

Numer telef.
1024Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityceNimer telef.
1024Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 10¹/₂—12 dopoł. i od 2—3 popoł.Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

Dalszy blamaż D. K. P. Katowice

Czyżby captatio benevolentiae?

W nrze 49 „Głosu G. Śląska” zamieściliśmy artykuł wstępny pod tytułem: „Do Dymisji, Panie Prezesie Inż. Dobrzycki!” Wyszliśmy z założenia, że tego rodzaju Kompromitacja z jednej strony oficera (Majora, czy nawet Pułkownika W. P. (w rezerwie) a z drugiej pierwszego organizatora Kolejnictwa Polskiego na G. Śląsku powinna zmusić p. Inż. Dobrzyckiego jako, Prezesa D. K. P. do natychmiastowego podania się do dymisji, skoro skapitulował po 5¹/₂ miesięcznej kampanji z strony naszej przeciwko niemu — na korzyść naszą i pokrzywdzonych kolejarzy emerytów. „Ale gdzie ta, ale gdzie ta, Pan Poeta, Pan Poeta” mówi autor pewnej operetki. Nic z tego. — Gdzież honor, gdzie poczucie odpowiedzialności, Panie Prezesie?! — „Albo zysk, albo w pysk”, było dla Pana przysłowie do wyzyskania. — Nic z tego. — Pan Prezes Dobrzycki dał sobie policzek duchowy, „kapitulując przed tym „Małym” Kustosem, który (nota bene) jemu radził od samego początku pośrednio, zejść z drogi tej i dać tym, którym Pan Prezes przyrzekł tytułem swego urzędu te prawa, te zagwarantowane prawa i takowe gwarancje dotrzymać.

Pan Prezes miał „ślicznych” prawników (a raczej magistrów praw), o których to magistrach możnaby zaśpiewać parodię do pieśni

„Hej użyjmy żywota...”

A raczej do zwrotki:

„Bo tam siedzą prawnicy,
Przed nimi puchar staw,
I dzielni pracownicy,
Co bronią naszych praw...”

W sposób następujący:

„Bo tam (w D. K. P.) siedzą magistrowie,
Co Negując naszych praw,
Nie są (to) nawet filistrowie,
Kustos ich da w zastaw”.

(Ale nie dla Kolejarzy naszych, Panie Prezesie.)

„Prawnicy” tacy robili i „pracowali”, (mając o zagwarantowanych prawach, prawach pojęcie choćby wilk o gwiazdach), kompromitując Pana Prezesa w każdym piśmie, tego, który dał podpis pod gwarancje praw nabytych zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z d. 9. 3. 1922 r. Podpisywał Mr. Praw Broniowski pisma ex officio, podpisywali inni, a Pan Prezes Dobrzycki za to trzeszczał tytułem swego urzędu. — Teraz nadeszła kłapa, nie tylko dla Magistrów, ale dla samego Pana Prezesa, który (a to powiemy otwarcie) pogwałcił z jednej strony nabyte prawa (domagając się przed tem podpisania bezprawnej deklaracji), zaś z drugiej strony ustawę polską emerytalną z d. 11. 12. 23 r. (zrzekając się wykonania art. 84 tejże ustawy). — Gdyż D. K. P. płacić kazała zaległą emeryturę (bezprawnie wstrzymaną) z polece-

nia właśnie Pana Prezesa Dobrzyckiego. Zwyciężył więc Kustos, ten „Mały” nad całą falangą Doktorów, Magistrów, Inżynierów itp., zwyciężył ten sam Kustos nad Zawodowcami Związkami Kolejarzy (Z. Z. P., Z. Z. K., Z. D. K., P. Z. K., Z. M. K. itp.), które odbierają drogę składany grosz do tych Związków, a odsyłają do Warszawy, a które to Związki potępiały słuszne żądania kolejarzy i kolejarzy emerytów, śmiejąc się z Kustosa, chociaż dzięki Kustosowi emeryci kolejarze swoją emeryturę otrzymali bez podpisania deklaracji wymaganej przez D. K. P. Katowice. Ale to nie dosyć. — Skargi wniesione w Bytomiu przed Trybunałem Rozjemczym wycofane nie zostaną. Spór idzie dalej.

Tam sobie pogadamy. Tam wyjdzie na jaw:

1. Gdzie jest 40 proc. dodatek?
2. Gdzie dodatek mieszkaniowy?
3. Gdzie sprawa bezpodstawnie potrącanych składek

a) do Kasy Emerytalnej?

b) Na Emeryturę itp. rzeczy?

— Oj, jeszcze nie koniec!

My walczymy prawem, którego to prawa ustawę zmienić nie można. A prawo to jest po naszej stronie, choćby bramy piekielne nas zwyciężyć chciały.

Nie pomogą nawet takie pobłażliwości, jakieśmy jako „pierwszą jaskółkę” otrzymali z strony D. K. P. Katowice z Wydziału IV/1 58 581/28 następującej treści:

Dyrekcja Kolei Państwowych
w Katowicach.

Wasza data..... i Nr.....

Nasz Nr. Dz. IV/1 58 581/28.

Termin dla odp.....

Załączników.....

Katowice, dnia 10-go grudnia 1928 r.

Do

Administracji Głosu Górnego Śląska
w Katowicach.

Dyrekcja uprasza o bezpłatne zamieszczenie w „Głosie Górnego Śląska” wzmianki, iż VIII posiedzenie Dyrekcyjnej Rady Kolejowej odbędzie się we środę, dnia 12-go grudnia 1928 r., o godz. 11-tej przedpołudniem w sali konferencyjnej Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach.

Wydział Osobowy.

Podpis: nieczytelny.

To już faul! — Bez tych ceregieli, Panowie z Wydziału IV! — My widzimy dobrą chęć, ale najpierw wszystko, odwołać w M. K. Warszawa, przepraszać, nas tam, wycofać wszystkie zarzuty przeciwko nam, przywrócić naszym ludziom wszelkie prawa itp., a potem będziemy „gadać”. Prędeż, ani rusz!!!

I to się nazywa udogodnienie pod egidą rządów pomajowych

„Polska Zachodnia” organ bebeczów Śląskich przy każdej sposobności wychwala wszelkie poczynienia Rządu pod niebiosy. Ta sama gazeta przemilcza jednakowoż świadomie, że dzieją się gorsze pod niejednym względem rzeczy, za czasów rządów pomajowych, aniżeli się działy się działy poprzednio. Tak na przykład procent do spłacenia włości rentowych był ustalony za poprzednich rządów na 25 proc. za czasów rządów pomajowych podwyższono ten procent na 43 proc.

To samo ma się pod względem inwalidów wojennych. W nr. 340 „Zach.” jakiś zdaje się też inwalida (a kto wie czy to nie jest poseł Karkoszka) opisuje wielkie dobroci poczynione dla inwalidów wojennych za czasów rządów pomajowych a szczególnie za czasów rządów Wojewody Dra Grażyńskiego na Górnym Śląsku. Autor tegóż artykułu wychwala Związek Inwalidów Rzeczypospolitej Polski pod niebiosy. Otóż oświadczamy, że właśnie tenże związek wyraził swoją zgodę na posiedzeniu Komisji Socjalnej Sejmiku Śląskiego na rozszerzenie polskiej ustawy inwalidzkiej z dnia 18-go marca 1921 roku na teren górnosławskiej części Województwa Śląskiego, która to ustawa jest o wiele gorszą, aniżeli dawniejsza ustawa z dnia 12. 5. 1920 r. I to się również nazywa zasługą dla inwalidów.

Ze się inwalidom wojennym oraz wdowom po poległych w wojnie jakoteż i sierotom powodzi „dobrze”, świadczą o tem skargi w olbrzymiej ilości wniesione ze strony tychże pokrzywdzonych do Trybunału Rozjemczego dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu. O tem wszystkim „Polska Zachodnia” świadomie milczy. Poseł Karkoszka w Sejmie w Warszawie zrobił dotychczas tyle, że wygłosił mowę wychwalającą pod niebiosy rządy pomajowe. Dla inwalidów tenże poseł nic nie uczynił, chociaż go właśnie inwalidzi niestety wybrali. Pan poseł Karkoszka jest takim inwalidą wojennym, jak my murzynem, i dla spraw inwalidzkich zrobił tyle dobrego co wyznawca budyzmu z Indji dla katolicyzmu w Europie. Znaczy to innemi słowy, że raczej popsuł inwalidom aniżeli rzeczy naprawił.

Ze, w gustownym numerze „Inwalidy” wydanym z okazji dziesięciolecia umieścił jakiś tam Wydział Wykonawczy aż 4 fotografie dygnitarzy państwowych, a pomiędzy temi fotografje Wojewody Śląskiego, to to inwalidom wojennym tyle pomogło, ile umarłemu kadzidło. Znana jest bowiem nowoczesna manja, że fotografuje się przy każdej maluciekniej sposobności przeróżne cudowne i niecudowne dzieci, ażeby każde dziecko na Górnym Śląsku wiedziało, jak to oni wyglądają.

Niech się p. poseł Karkoszka i „Polska Zachodnia” zapyta p. Ryszkowskiego z Urzędu Rent Woj-skowych, ile to skarg jest w Bytomiu przeciwko Rządowi Polskiemu. A skargi te wystosowali w niejednym wypadku nawet i byli zwolennicy, a na-wet wyborcy p. posła Karkoszki.

Pierwszy i ostatni raz nabrała Sanacja inwalidów wojennych. Drugi raz się to więcej Sanacji nie uda. Poseł Karkoszka oczywiście chwala rządu poma-jowe pod niebiosy, gdyż co miesiąc zgrzytnie do swej tylnej kieszeni 1000 złotych diet poselskich za co może oczywiście śpiewać przy każdej sposobności, nie będzie Niemiec pluć nam w twarz, lub krzyczeć niech żyje Piłsudski, niech żyje Grażyński. Zaś be-biątką z „Polski Zachodniej” tak długo będą krzy-zały i wychwalały Sanację podwiele się sypie pie-niędzy jak z rogu obfitości dla nich. Z ul. Jagielloń-skiej bebiątka z „Polski Zachodniej” muszą się już wynieść gdyż tam ich już wylano, i tłustym drukiem donoszą w ich harmonice sanacyjnej, że od 7-go grudnia mieszczą się biura redakcji tegóż piśemka przy ul. Kopernika nr. 14. Nie długo może będzie trwało a przeniosą się w stronę Będzina lub Sosnow-ca, gdyż potem już będą mieli bliżej do Krakowa lub Lwowa, albo do Małopolski Wschodniej.”

Więc ciszej tam troszeczkę z temi zasługami do-brodziejstwami dla inwalidów za rządów pomajo-wych, gdyż inwalidzi wiedzą doskonale, jak się im dobrze powodzi. Jak był ktoś 100 proc. inwalidą już za czasów niemieckich na stałe, a posła go dzisiaj do Krakowa, to zaraz przy jedzie zdrowy lub zdrow-szy gdyż tam mu wezmą 75 proc. lub urwią. Wy-padków takich mamy dosyć Panie Karkoszka. Nato-miast mamy również dowody, że ludzie, którzy mają 30 lub 40 mórg gruntu, i do tego jeszcze konie i dużo rogacizny to tym ludziom się mimo to płaci jeszcze rentę. I to się nazywa sprawiedliwość.

Dla jednych ordery, a dla drugich kary i zawieszenia

Z okazji obchodu dziesięciolecia istnienia Pań-stwa Polskiego rozdzielano i ordery i medale. Ci, którzy takowe otrzymali cieszyli się z tego.

Atoli drudzy byli tacy, którzy się zamiast cie-szyć smucić musieli. Gdyż właśnie albo krótko przed tem świętem, albo zaraz po tem święcie otrzymali de-kret zawieszenia ich w służbie. No i przed paru dniami odbyła się takowa rozprawa, sprawie burm. B. którą dzięki zabiegowi przeróżnych okoliczności, wy-padła na jego niekorzyść. P. burmistrz wyrokiem tem został pozbawiony swego stanowiska ze służby wy-dalony, bez prawa do emerytury. To była podzięką pierwsza za jego pracę około odbudowy państwa pol-skiego.

Potem przyszła kolej również na naczelnika gmina p. Markitona w Łagiewnikach, i jego zawie-szono. Za co niechcemy na razie pisać, chociaż już dziś jesteśmy przekonani, że zawieszenie to stoi w rażącej sprzeczności z poczuciem prawa i sprawiedli-wości. A więc i on otrzymał ładny prezent z okazji dziesięciolecia istnienia Państwa Polskiego!

Trzeci z rzędu to burmistrz Miasteczka p. Kapo-łka. Jego trafił los również taki sam, jak dwóch po-wyżej wymienionych.

Ile jeszcze takich będzie na razie niewiadomo, gdyż ukryte są tajemnice Sanacji Moralnej, która in-trygą i podłością fabrykuje sztucznie wrogów Pań-stwa polskiego.

Jeżeli tak dalej pójdzie, jak to obecnie się robi, to Sanacja Moralna może być pewna, że nabiera się nietylko coraz więcej jej przeciwników, ale prze-ciwników i nawet wrogów Państwa Polskiego.

Sanacja Moralna powinna wiedzieć, że za tymi ludźmi stoją obywatele danych gmin, a gminy te są dosyć wielkie, zaś obywatele tychże gmin przy wy-borach zaważą niedwuznacznie na szali.

Byliśmy jesteśmy i będziemy za tem, żeby się urzędnicy, a więc i naczelnicy gmin nie mieszały do polityki, a już najmniej do polityki partyjnej. Jedna-kowóż od czasu, gdy zawitały i do nas jaskółki sana-cyjne z przeróżnych zakątków polski, to i urzędnicy prowadzą politykę, a szczególnie politykę partyjną na korzyść Sanacji Moralnej chcąc się przywódcy tejże partji przypodobać. Rzeczą jest jasną, że znajdują się na szczęście na Górnym Śląsku jeszcze ludzie, którzy nie dają się przekupić, lub nie zmieniają swe-go przekonania politycznego według chorągiewki partyjnej. Ludzie ci nie mogą zmieniać swego prze-konania choćby kosztowało z tygodnia na tydzień.

Ale właśnie tacy ludzie są Sanacji Moralnej solą w oku, która bije w każdego, który nie przyznaje się do sztandaru sanacyjnego.

Że przy takich metodach polskość na tem cierpi, nie ulega najmniejszej wątpliwości. A że takie me-tody robią swoje przy wyborach następnych o tem już dziś Sanacja Moralna może być przekonana, gdyż ludzie ci napewno za nią, ani głosować, ani agitować nie będą. Wyżej wymienione gminy znajdują się na pograniczu niemieckiem. Ci zawieszeni naczelnicy to ludzie znani. A Niemcy dzisiaj wiedzą dokładnie o tem, że tak Polska płaci. Z dobrych Polaków po-robiono Niemców. Z dawniejszych wrogów Polski porobiono najlepszych Polaków, ale ci ostatni są tylko na oko Polakami, a w sercu pozostali tymi samymi, którymi dawniej byli.

Ale tak już to bywa, że zasłużonych się karze, a niezasłużonych się nagradza.

**Katowice, czy Kotowice, czy nawet Kocurowice
Oraz Prezydent z doktoratem, według austriackiego systemu.**

Brokowi „Kurjerek Krakowski” podał w jednym z ostatnich numerów olbrzymią sensację, (ale sensa-cję tylko dla „Kurjerka Krakowskiego” samego), że Katowice się nie nazywają Katowicami, ale powinny się nazywać Kotowicami. Gdyż tak jakaś gazeta w Warszawie w roku 1859 podała. Nazwę Katowice zrobili oczywiście Niemcy zdaniem „Kurjerka”.

Nie wiemy, czy Kurjerek chce nazwę Kotowice wywodzić od kota, zamiast od kata przy wyrazie Katowice. Jeżeli już ale mają zostać Katowice Kotowicami, to już niech lepiej zostaną Kocurowi-cami, gdyż bądź już to lepiej brzmiało i przyjemnem dla ucha pierwszemu burmistrzowi Katowic, resp. Kocurowic p. Drowi Kocurowi.

O takich doktoratach, jakie np. tylko się daje słyszeć, zdane według systemu austriackiego, roz-pisał się bardzo obszernie pobratemczy organ „Pol-ski Zachodniej” tygodnik „Głos Prawdy” nr. 275 w artykule pod tytułem: „Zamiłowanie Sejmu do austriackich doktoratów, to kpiny z nauki.” I tam Małopolanin Dr. Stanisław Piotrowski rozpi-sał się bardzo obszernie o takich doktoratach na Wydziale Prawniczym. Ponieważ nasz Prezydent miasta Dr. Kocurma również doktorat według tego systemu, nie

będzie od rzeczy, że słowa z „Głosu Prawdy” za dok-torem Stanisławem Piotrowskim dosłownie przy-toczymy.

Na promocji na doktora był również obecnym jeden ze starych radnych miasta, chcąc się przekonać, czy to prawda jest, co zawsze mówią o galicyjskich doktoratach. Oświadczył nam ów radny, że promo-cja na doktora według dotychczasowego systemu na wydziale prawniczym przy uniwersytecie w Krakowie, to poprostu kpiny z nauki.

A Dr. Stanisław Piotrowski pisze w zacytowa-nym przez nas powyżej artykule między innemi:

„I nic dziwnego. Austriacki system uzyskania stopnia doktora na wydziale prawa stanowił c. k. unikat w całym świecie, gdziekolwiek istniał jakiś uniwersytet i był szczytem c. k. idjotyzmu.”

I dalej pisze ten sam Dr. Piotrowski.

„Skutkiem tego, każdy nieomal prawnik w Austrii był doktorem. Byli i są doktorzy, którzy np. sprzedają w małym miasteczku cebulę lub her-batę, i są doktorami prawa... Następstwem tego nadmiaru doktorów prawa przy takim systemie uzy-skiwania tego stopnia była utrata wszelkiego znacze-nia tego stopnia w opinii publicznej.

Doktor prawa był często figurą w operetce...”


Następnie powiada Dr. Piotrowski, że już i w Austrii przed wojną zaczęli przemyśliwać nad rewiz-ją skandalicznego systemu. A Polska miast położyć kres tego rodzaju uzyskiwania stopnia doktora prawa prolonguje z roku na rok a nawet obecnie aż do 1932 roku uzyskiwanie tego rodzaju stopnia doktorów. Dr. Piotrowski twierdzi, że nawet w Lwowie, gdzie również ten sam system jeszcze jest na razie, nie można tak łatwo uzyskać tytułu doktora prawa, a można go uzyskać tylko w Krakowie. Lwowanie więc na gwałt jeździli i jeżdżą do Krakowa, celem uzyskania stopnia doktora prawa, gdyż „Kraków też wypuścił falangę uciekinierów lwowskich jako dokto-rów prawa. Dziś mówi się w Lwowie, że każdy piąty młody człowiek w tem mieście, to doktor prawa.”

A więc nasz pierwszy burmistrz, chcąc zasły-nać tytułem, i przewyższyć drugiego burmistrza p. Szkudlarza, pojechał przeciotko przed objęciem stanowiska pierwszego burmistrza, do Krakowa i „zwalil” doktorat według c. k. systemu.

Teraz wiemy, dlaczego na Górny Śląsk tyle doktorów z Galicji przyjechało.

Drukem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA”, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

K. Świętochowski
Katowice, ul. św. Jana Nr. 12
Telefon Nr. 7.37



Pierwszorządny
Skład obuwia

Kawiarnia Astoria
Sp. z ogr. odp.

Pierwszorządna kawiarnia.
Codziennie koncert od godz. 4.30 do
godz. 12-tej w nocy.

Miejsce spotkania inteligencji Katowickiej.
Od 1-go grudnia 1928 gościnne występy
znanego skrzypka
Eugenjusza Landowskiego

**W niedziele i święta poranki mu-
zyczne od godz. 12.30, do godz. 1**

**Najodpowiedniejszy
podarek gwiazdkowy!**

Jest zawsze

PARA OBUWIA



MARKI

Do nabycia tylko u Firmy:

Franciszek Fischer
Katowice, Pocztowa 3 - Król.-Huta, Jagiellońska 5

Hotel und Restaurant
Wypoczynek
(Zur Erholung)
Inh. W. Spreu
Katowice, ul. św. Jana 10

Empfehl't sich dem Publikum.
Ia Speisen, auserlesene Getrânke.
Jeden Sonnabend Eisbeinessen.
Angenehmer Aufenthalt.

Um gütigen Zuspruch bittet der Wirt
W. Spreu.

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Oberschlesier, laßt Euch nicht einseifen!

Wie allen bekannt ist, ist Korfinty aus dem Schlafe erwacht und wettet gegen die eingewanderten Elemente und speziell gegen die galizischen Beamten. Derselbe Korfinty, der 5 volle Jahre geschlafen und noch 1924-25 erklärt hat, dass aus dem ehem. Galizien Beamte nach Oberschlesien kommen mussten, weil die Oberschlesier nicht fähig sind, Beamtenstellen zu bekleiden.

Heute zeigt sich Korfinty als der beste Freund der Oberschlesier dem Anschein nach. Er weiss, dass er bei den letzten Wahlen von 8 Abgeordnetenmandaten, auf 3 heruntergerutscht ist. Also ein Beweis, wie ihm die obereschles. Bevölkerung glaubt! — Aber auch die Sanatoren bedienen sich der Mittel, dass um die Oberschlesier zu kapern. Und da wollen die Sanatoren zur politischen Arbeit anspannen. — Dies soll den „Swoi“ als Deckmantel dienen, damit sie die Oberschlesier richtig einseifen.

Denn Angst haben sie sowieso. Die „Swoi“ haben keinen Mut vor die Oberschlesier öffentlich zu treten.

Wie wissen, dass der Oberschlesier ihre Wirtschaft bereits genug hat, deshalb wenden sie sich an gedungene Elemente, um die Oberschlesier durch die Oberschlesier richtig einzuseifen. Dies sind gedungene Söldner, dies sind Kreaturen, die für Geld ihre eigenen Brüder und Schwestern verkaufen.

Also deshalb Augen auf alle Oberschlesier und Oberschlesierinnen! Und wenn euch heute ein Korfantist etwas vorgaukelt, über das Elend des obereschlesischen Volkes, so weist ihn zurecht mit den Worten: Korfanty hat volle 5 Jahre Zeit gehabt, sich des Oberschlesiens anzunehmen. Er hat geschwiegen. Obwohl er im Schlesischen, wie auch im Warschauer Sejm selbst persönlich mit seinen Klubgenossen gegen die unwürdige Behandlung hat auftreten können. Er hat es nicht getan. Er hat 4 Wojewoden überlebt, die sein Werkzeug waren. Er hatte damals vieles tun können für die obereschlesische Bevölkerung, er hat versagt.

Erst jetzt, nach dem sein persönlicher Feind aus der Plebiszit und Aufstandszeit Dr. Grażyński alias Borylowski zum Wojewoden gekommen ist, hat er sich emporgehoben, um sich zu rechnen. Wir wissen ganz genau, dass bei Korfanty der kleinste Gegner mit den schäbigsten Mitteln bekämpft wird. Und erstrecht ein Gegner, wie es Dr. Grażyński ist. Der ganze Kampf Korfantys gegen Dr. Grażyński ist kein Kampf gegen das System des Dr. Grażyński selbst, wie auch gegen Grzesik, den derselbe Korfanty während des 3. Aufstandes an die Mauer hat stellen lassen, um ihn standrechtlich zu erschiessen.

Andererseits aber sagen wir auch dem Dr. Grażyński und seinen Anhängern ebenfalls die Wahrheit. Auch er waltet über Oberschlesien bereits 2½ Jahr, jedoch hat er die Wünsche des obereschlesischen Volkes nicht erfüllt. Die Verbände der Aufständischen sind zwar gut und sehen schön aus bei Umzügen und Paraden. Aber der Name des Aufständischen muss verschwinden, wenn es sich um das allgemeine Wohl, um das Amt handelt. Der anständige Aufständische nämlich ist nach dem Aufstande zur Arbeit zurückgekehrt, nachdem er seine Pflicht mit der Waffe in der Hand dem Vaterlande gegenüber erfüllt hat. Und sehr viele und fast die meisten Aufständischen sind nicht nur nicht in den Aufständischen Verbänden, sondern sie sind bereits in Frankreich, Belgien und Marokko des lieben Brotes wegen. Wer noch im Aufständischen Verbands ist, das kann sich die öffentliche Meinung denken. Denn um nicht tot geschlagen zu werden, wollen wir dies hier nicht sagen.

Also deshalb Augen auf alle Oberschlesier!

Wachet über euch selbst. Wir sind bis jetzt nicht 1 Zentimeter abgewichen von unserem Standpunkt. Wir haben alle gegen uns gehabt und wir glauben nicht ein Jota dem Volksvertreter Korfanty, obwohl er heute mit unserer Parole gegen die jetzigen Machhaber kämpft. Es ist kein Kunststück Panie Korfanty, gegen persönliche Feinde den Kampf zu führen einige Monate lang und es ist auch kein Kunststück mit Hilfe des Pressedekrets der öffentlichen Meinung den Mund zu knebeln, einerseits und andererseits durch gedungene Elemente das gesprochene Wort den Gegnern zu unterbinden.

Die beste Wirtschaft ist die staatliche Wirtschaft!???

Unser Innenminister Herr General Sławoj-Skłodkowski hat uns visitiert. Er hat alles für gut befunden, mit Ausnahme der hygienischen Verhältnisse in den staatlichen Gruben und zwar in den Badehäusern für die Arbeiter in Königshütte. Herr Innenminister General Sławoj-Skłodkowski war darüber sehr entsetzt. Also eine feine Reklame, zumal die Badehäuser dieser Gruben der Skarboferne angehören, wobei der polnische Staat 51 Prozent, die Franzosen dagegen 49 Prozent Anteil haben.

Vor der Ankunft des Herrn Innenminister wurde in Oberschlesien mächtig gesäubert: Spucknapfe mussten in den Restaurants eingeführt werden, Handtücher in den Toiletten aufgehängt werden, alles nach Strick und Faden gesäubert werden. Porzadek muss sein.

Wir haben unsere Notiz betitelt: „Staatliche Wirtschaft ist die beste!???“ Ein Paradox, denn gerade das Gegenteil hat unser Herr Innenminister festgestellt. Gerade nach der Visitation durch den Herrn Innenminister in Oberschlesien hat die polnische Finanzabteilung für Akzisen und Monopole eine Notiz durch die polnische Presse ergehen lassen, dass infolge des Schmuggels von Tabakwaren, der polnische Staatsschatz einen Schaden von 90 000 000 Zł. auf Grund der Einführung des Tabakmonopols, bis jetzt, in den letzten Tagen erlitten hat. Also 90 000 000 Złoty auf Grund der Einführung des Tabakmonopols, wozu noch 364 000 Złoty kommen, die der polnische Staat bereits den geschädigten Zigarrenfabrikanten gezahlt hat. 3 Klagen schweben noch im Schiedsgericht für Oberschlesien in Beuthen gegen den polnischen Staat, deren Objekte auf ziemlich hohe Summen bemessen sind, die der polnische Staat den geschädigten Zigarrenfabrikanten wird ebenfalls zahlen müssen. Also wiederum ein Beweis, dass die staatliche Wirtschaft die beste ist. Nur ist leider das Gegenteil dabei wahr. Wenn die obereschlesische Arbeiterschaft bei der letzten Visitation, dem Herrn Innenminister ihre Wünsche hätten vorbringen können, dass die Behandlung gerade der Arbeiterschaft bedeutend schlimmer ist, wie auch ihre Bezahlung. Ausgebäutet und ausgepöbert wird der obereschlesische Arbeiter, bedeutend mehr wie zu deutschen Zeiten. Ausgesaugt wird er wie ein hinesischer Kuli und bezahlt wie ein Sklave.

Man hat z. B. Arbeitsinspektoren hier eingeführt, ohne die Gewerbeinspektoren zu beseitigen. Der Arbeiter braucht wirklich über sich keine Inspektion. Dagegen braucht derselbe Arbeiter eine bessere Behandlung, für seine geleistete Arbeit und dies soll der Herr Innenminister in Warszawa bei den massgebenden Stellen vorbringen. Dann wird er bestimmt behaupten können, wenn der Arbeiter nach westlicher Kultur und nach westeuropäischem Lohne für seine Arbeit entschädigt wird, dass die staatliche Wirtschaft die beste ist!???

Und die Wahrheit wird doch siegen

Im alten Griechenland gab es auch eine Art Geheimpolitik. Ihre Agenten hiessen Sykophanten. Sie trugen Feigen bei sich. Wer sie mit den Feigen bezeichneten der wurde von der eigentlichen Polizei verhaftet. Wie gut ist es, dass die Feige (ein gutes Obst und speziell für Kinder) mit dem deutschen Ausdruck der Feige in Einklang gebracht werden kann. Der Feige heisst auf polnische *tehróz*. *Tchórz* heisst auf deutsch wiederum Iltis. Und ein Iltis stinkt von weitem.

Mit oben angeführten Tieren wollen wir die jetzigen Angaben nicht vergleichen.

Im Bereich der D. K. P. Katowice befinden sich 2 Leute, der eine heisst Radwański Florek, nachelnik stacji in Tychy, und der andere Jan Porombka Fahrdienstleiter in Königshütte. Diese beiden haben ein pismo an eine massgebende politische Abteilung geschrieben, ein pismo gegen einen früheren Freund der Beiden, d. h. gegen den *urzędnik kolejowy* Hallek. Sie haben ihn darin beschuldigt, Hallek sei niemals gewesen, habe Polen unterdrückt, stand an der Spitze einer deutschen Bojowka, habe Polen denunziert u. d. g. m. Als Zeugen gaben die Beiden, d. h. Radwański Florek und Porombka an, ebenfalls paar Eisenbahnbeamte. Einen älteren Beamten und zwar *uchodca* W. und einen jüngeren Beamten einen gewissen D.

Nun wurden die beiden vernommen, haben aber das Gegenteil ausgesagt, was Radwański und Porombka angaben. Mit anderen Worten Florek Radwański und Jan Porombka sind reingefallen.

Weil das bei einer Behörde gewesen ist, und weil Radwański Florek vor uns geäussert hat: „Ja się dziwię, że tego pierona jeszcze nie zamknęli, ale niedługo będzie trwało, to go zamkną.“ (Das bezog sich auf Hallek.)

Gott sei Dank, besteht im Strafgesetzbuch ein § 164, der sagt: „Wer bei einer Behörde eine Anzeige macht durch welche er jemand wieder besseres Wissen der Begehung einer strafbaren Handlung oder der Verletzung einer Amtspflicht beschuldigt, wird mit Gefängnis nicht unter ein Monat bestraft; auch kann gegen denselben auf Verlust der bürgerlichen Ehrenrechte erkannt werden.“

Ausserdem haben wir noch andere Paragraphen und zwar 185 und 186. desselben Strafgesetzbuches, wofür es auch etwas gibt.

Und so werden die beiden Rufer im Streit Florek Radwański und Jan Porombka reinfallen. Denn Hallek wird sie natürlich der Staatsanwaltschaft übergeben. Und so wird Radwański Florek und Porombka Jan auf die Anklagebank kommen.

Das hat noch gefehlt!

Wie wir hören, werden die Eisenbahner aufgefordert, sich an Militärübungen, (*Przysposobienie wychowania fizycznego i rezerw*) zu beteiligen. Also der Eisenbahner, soll neben seinem kläglichen Gehalt und bei seinen Abzügen auf: *budowa katedry*, L. O. P. P., Z. O. K. Z. *walka gazowa*, noch zu militärischen Übungen herangezogen werden. Wann der Eisenbahner Zeit haben soll zum Ausruhen, das sagt die Eisenbahndirektion nicht.

Eine feine Reklame für die Eisenbahnverbände, von denen keiner den Mund aufgemacht hat, dagegen zu protestieren. Da die Eisenbahnverbände bis jetzt den Eisenbahnern nichts geholfen haben, wie z. B. bei den Pensionären, denen man die Pension 5½ Monat hindurch nicht zahlen wollte, bei der Verstempelung der Anträge an die Eisenbahndirektion, wobei sie pro Antrag 3,30 Złoty Stempelgebühren zahlen müssen, so fordern wir sämtliche Eisenbahner

„auf, aus den Verbänden auszutreten und sich dem von uns gegründeten Verbands anzuschliessen. Das von den Eisenbahnern gezahlte Geld in Höhe von 3, 5, ja sogar 7 Złoty pro Monat in Form von Beiträgen darf nicht nach Warszawa gehen, denn gerade Warszawa, d. h. die dortigen Zentralen der Eisenbahnverbände haben versagt bei der Unterstützung der Eisenbahner in ihren erworbenen Rechten. Das Geld muss in Oberschlesien bleiben, damit im Falle von Bedarf die Eisenbahner zu ihrem Recht gelangen, um Unterstützungen in ihrer Not zu erhalten. Wenn nun die Eisenbahner dies nicht tun, dann dürfen sie sich nicht wundern, wenn sie die Eisenbahndirektion wie auch das Ministerium stiefmütterlich behandelt. Denn die Herren Vorsitzenden und Generalsekretäre in Warszawa bei den Verbänden haben von den erworbenen Rechten keine Ahnung und wollen davon auch nichts wissen. Als gemolkene Kuh, darf der oberschlesische Eisenbahner nicht mehr benutzt werden.

Und wir werden alle legalen Mittel, Wege und Hebel in Bewegung setzen, damit die Eisenbahner zu ihren Rechten gelangen.

Auch das noch!

Wie die „Polonia“ berichtet, sollen die von den Arbeitern den Betriebsräten gezahlten eventuellen Strafgebühren nicht mehr in die Kasse der Betriebsräte, sondern in die Staatskasse gezahlt werden. Diese Beiträge wurden ausgenutzt zur Hilfe für Bedürftige.

Dieser Eingriff zeugt wiederum von dem „Wohll wollen“ der polnischen Regierung, die den letzten Groschen des oberschles. Arbeiters haben will.

Hoffentlich lassen sich dies die Betriebsräte nicht gefallen und werden denselben Protest dagegen einleiten. Diese Massnahme von seiten der Behörden zeugt wiederum davon, dass die Warschauer Regierung die erworbenen Rechte der hiesigen Bevölkerung nicht unantastbar lassen will. Der Lob des Arbeitsministers Jurkiewicz über die vorzüglichen Verhältnisse der Arbeiterschaft in Oberschlesien ist nichts anderes als die Verschleierung der Massnahmen der polnischen Regierung, nach dem Grundsatz Bismarcks: „Die Worte sind dazu da, für den Diplomaten, damit er die Gedanken verbergen kann“, erweckt immer mehr den Anschein, dass Warszawa alles aus Oberschlesien herausholen will, was nur herauszuholen ist, obwohl der Inspirator jetzigen Regierung Herr Marschall Piłsudski für Oberschlesien bis her, nicht ein einziges Wort verloren hat. Er selbst hat nämlich erklärt, in Katowice: „Najsmielsze marzenia zatrzymywały przed nią (to znaczy przed granicą górnośląską — przyrzek redakcji „Polonii“), jak przed murem nieprzebitym i sny nawet cofały się przed nią, wobec tego zdawało by się w oczywistej niemożliwości.“ („Polonia“ nr. 342.)

Eingesandt

(Für diesen Artikel übernimmt der Autor die volle Verantwortung.)

Weitere Aufdeckung von Misständen in Nowawies.

Dass es in unserer Gemeinde Hetzposteln gibt, weiss ein jeder. Wie rachsüchtig hier gehetzt wird, zeigt uns folgender Fall: In unserer Gemeinde lebt ein 60-jähriger Beamte, der lange Jahre in Diensten des Amtsvorstandes Wirek stand. Derselbe ist bis heute noch nicht entlassen worden und bezog sein letztes Gehalt im Jahre 1923, also nach der Uebnahme durch Polen. Nun ist dieser Mann dienstunfähig und der Amtsvorstand sieht sich nicht genötigt, demselben seine ihm zustehende Emerytura zu zahlen, trotzdem das Gericht schon im Jahre 1927 zu seinem Gunsten entschieden hatte. Auf der letzten Gemeindefassung ist sein Gesuch einfach abgewiesen worden, angeblich aus dem Grunde, weil die Personalakten nicht da sind. Bei dieser Sitzung wurde im stillen gehetzt und es hiess, Spallek ist German und es wurde deswegen gegen dessen Antrag gestimmt. Man sieht also, dass die Gesetze, ja sogar der Rechtsspruch des Gerichts nicht beachtet werden, wenn es darauf ankommt, dass einer mit German beschimpft wird. Ueber die Angelegenheit kommen wir noch später zu sprechen.

Ausser den vielen Misständen in Nowawies haben wir auch Fälle im Polizeikommissariat, wo nicht alles in Ordnung ist. Die Hauptrolle dabei spielt ein gewisser pan Bombas, starszy przodownik, der kein Oberschlesier ist und wahrscheinlich dazu hierher kam, um uns seine Kultur zu lehren. Wie diese Kultur aussieht, werde ich in der nächsten Nummer berichten.

Przyjdzie czas, kiedy różnym krzykaczom i szczeniakom z Nowejwsi utrzą pypcia.

Franciszek Koszyk.

Bücherschau

Ing. Piotr Szwałnoch-Bytków G.-Śl.

Rationalisierungsmethoden für die oberschlesische Industrie.

Mit besonderer Beschreibung des Organisationsystems der A.-G. Bismarckhütte.

Die Rationalisierung für die Praxis. Tyllorsystem. Wohlfahrtseinrichtungen. Im ganzen kritisiert alles — nichts für den Arbeiter. Also folgerichtig nicht erfolgreicher Absatz unter den Arbeitnehmer.

Für die Angestellten der Bismarckhütte A.-G. kann damit nur geholfen werden. Persönliche Reklame.

Ein Buch muss leicht verständlich für den Leser sein, ohne langjähriges Suchen von der Zeitschrift „Przemysł i Handel Górnośląski 1925 usw. und belei-

digenden Ausdrücken für den Käufer (siehe Seite 13 zu Punkt ad 3a Bezeichnung des Arbeiters mit angeheirten Individuen usw.).

Die nuausführliche weitere Beschreibung könnte vielleicht so ersetzt werden:

„Die Bedeutung der technischen und organisatorischen Umbildung tritt am markantesten an einigen Beispielen hervor, die in der vorliegenden Schrift über die Entwicklung im Maschinenbau, im Lokomotivbau und Giessereigewerbe angeführt werden.

Durch die Normung, Typisierung und Spezialisierung im Maschinenbau haben die Betriebe der Maschinenbauansalten ein völlig anderes Bild gewonnen“. Es fehlt die Beschreibung über die Mechanisierung der Produktionsgewinnung in den Berg- und Hüttenwerken.

Auf äussere Reklame legen wir keinen Wert.

Wir empfehlen dem Autor zur Durchsicht das Buch „Fundament der Volkswirtschaftslehre“ von Dr. Othmar Spann-Wien, Verlag Gustav Fischer-Jena mit besonderer Empfehlung der Seiten 55-56.

(Fortsetzung folgt.)

Tak się gospodaruje naszymi pieniędzmi

Kurja Biskupia wydała zaliczki 700 000 złotych dla przedsiębiorstwa Dolomity w Imielinie na zakup kamieni. Razem ze wszystkim miało to kosztować i z dostawą kamieni i z obróbką tychże kamieni 1 050 000 złotych. Było wtedy w Imielinie poświęcenie (a u nas bez wody święconej i z czystej monopolowej odbyć się nie może) tychże dolomitów. Tam nawet były pewne nieporozumienia w obecności wysokich dygnitarzy, gdyż dwaj elwry, którzy powrócili z Francji zaczęli protestować.

Przywieziono na dwóch samochodach dużo zakąsek, a z temi zakąskami też i wino, nie czysta monopolowa ale i likierki. Wtedy bezrobotnym dano po ¼ funta kiełbasy, trochę kapusty i kartofli, zaś inni co innego jedli i pili. Ale o tem się nie mówi, gdyż to przecież byli inni dygnitarze aniżeli bezrobotni z Imielina.

Stało się, że Kurja Biskupia razem z kierownictwem budowy katedry wypłaciła 700 000 złotych firmie Dolomity zaliczki, 8000 złotych zaliczk. na zakup samochodu, również dla tej firmy, a dalej weksłami ręczyła Kurja Biskupia resp. kierownictwo. A więc tak się robi. A gdyby się tak chciało ewentualnie o tem dowiedzieć bliżej, to niech J. E. Dr. Lisiecki raczy się zapytać tego, który płaci. Może on zaprzeczy, a może potwierdzi.

W każdym bądź razie pozwalamy sobie zapytać Kurję Biskupią, czy tego rodzaju machinacje dojdą do skutku na korzyść budowy katedry, czyli na korzyść właśnie Kurji Biskupiej, gdyż wiadomo nam, że znowu pieniędzy niema.

RESTAURACJA
»POLONIA«
Katowice, ul. Poprzeczna



Poleca swoje lokale
Zakąski znakomite i t. d.

Kupujcie na Święta!

**Czekoladę
Konfitury
Cukry
„HANKA”
Siemianowice**

Hamburska Hala Ryb

właściciel **MAKS SPIESS**

KATOWICE

ul. Poprzeczna Nr. 14



poleca

**żywe karpie i liny
świeże ryby morskie
kotlety rybne**

Uczęszczajcie do Kina
„Apollo”
Katowice
ul. Poprzeczna

Restauracja
Katowice, ul. Pocztowa
poleca
znakomicie pielęgnowane piwa
w syfonach, likiery i wódki.
Floegel Haasner

Kino Rialto
dawniej **Kammer**
Najlepsze Kino Górn. Śląska
Katowice

Restauracja
„DO KOLEI”
wł. Franke ek. Russek
Katowice u. Woiewódzka
poleca
PIWO W SYFONACH